**Nro. 45.** **Rok dziewiąty.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2 piętrze.

# TYGODNIK
## ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 9. LISTOPADA 1846 ROKU



### Nawóz traci wiele na mocy przez wyługowanie wodą deszczową.

Każdemu gospodarzowi jest wiadomo, że nawóz zwierzęcy zawiéra bardzo wiele cząstek w wodzie rozpuszczalnych i w tym stanie na pokarm roślinom służących: wiadomo także, że ogołocony znich traci na żyzności tak dalece, iż w stosunku ich ubytku dwie fury wyługowanego, czyli przez wodę deszczową opłukanego nawozu, częstokroć mniéj znaczą na roli, niżeli jedna fura dobrze przechowanego. Dlatego to tam, gdzie wartość nawozu jest znaną, jeżeli już niezabezpieczają gnojowiska od deszczu stosownym dachem; urządzają je przynajmniéj w ten sposób: aby woda deszczowa przejmująca w regularne kupy na gnojowisku ułożą mierzwę, spływała do wykopanych zbieralników lub studzień, z których ją biorą w stanie mniéj więcéj mocnéj gnojówki, czyli płynu nasyconego różnemi ziemię użyźniającemi ciałami, i na powrót kupy nawozu nią zlewają, lub też ją wożą wprost na pole.

Dla tém większego przekonania gospodarzy o wielkiéj stracie, jaką w nawozie ponoszą przez opłukiwanie go wodą deszczową, przytaczamy tu wypadki doświadczeń sławnego chemika Davy w téj mierze czynione.

Chcąc bowiem materjalnie przekonać się, ile nawóz traci części rozpuszczalnych po każdém opłukaniu wodą deszczową, analizował wodę z gnojowiska spływającą, i otrzymane wypadki jak następuje opisał w piśmie *Edimburgs Philosophical Journal.*

„Woda nasamprzód analizowana" mówi autor, »wzięta była z odpływu gnojowiska, po 3 godzinnym ulewnym deszczu, który upadł na jeden cal wysokości. Była ona koloru brunatnego; jéj gatunkowa waga, do wagi wody deszczowéj miała się jak 1,008 do 1,000. Obok zwyczajnego stajennego cuchnienia, wydawała słabe cuchnienie amoniakowe, które za dodaniem do cieczy wapna znacznie się powiększyło. Za pomocą mikroskopu widać w niéj było prócz jakiéjś delikatnéj materyi, małych roślinnych włókienek i łusek, dwa lub trzy gatunki mikroskopicznych zwierzątek. 1,000 części téj cieczy do suchości doprowadzonych, wydały 2,6 części masy brunatnéj, która w wilgotnéj atmosferze po części w stan płynny przeszła; zmieszana zaś z wapnem, wydała słabe cuchnienie amoniakalne: co dowodziło, że sól amoniakowa ulotniła się w czasie parowania, a następnie pozostał w płynie już tylko węglan amoniaku.»

»Po spaleniu 100 części z téjże masy, otrzymałem 51,9 procentu szarego popiołu, a 48,4 procentu ulotniło się; wszakże ulotnione części za materje zwierzęce i roślinne uważać należy. W popiele zaś znajdywały się: kwas siarkowy, kwas fosforowy, kwas węglany, chlor, soda, potaż, wapno i ziemia talkowa. Jednakowoż stosunkowo, znacznie więcéj znajdowało się tu siarczanu wapna i soli alkalicznych, aniżeli fosforanu wapna i ziemi talkowéj.»

„Druga próba wody gnojowéj wziętą została do rozbioru, po 12. godzinach deszczu, z większego gnojowiska i starszego gnoju odpływająca. Była ona znacznie ciemniejszéj barwy, podobna pod mikroskopem do poprzedniéj, ale mniéj zamożna w sole amoniakalne; albowiem po dodaniu wapna, słabe tylko wydawała cuchnienie amoniaku: a ekstrakt przez porównanie otrzymany, umieszany z wapnem nie wydał wcale tegoż cuchnienia. Z 1,000 części po odparowaniu, otrzymałem 10,4 części masy stałéj,

podobnéj do poprzedniéj, i również onéj zamożny w wymienione pierwéj sole.»

»Trzecia próba była wzięta z tego samego co poprzednia gnojowiska po 24 godzinnym deszczu. Tak mało różniła się ona od poprzedniéj iż nie ma przyczyny szczegółowo ją opisywać.»

»Czwartą próbę wziołem także z tego samego co poprzednie gnojowisko, po czterodniowéj pogodzie, po ostatnim 24. godzinnym deszczu. Woda gnojowa odpływała już wolno w małéj ilości, barwy ciemnobrunatnéj, niemal zupełnie klarowna i prawie bezwonna. Za pomocą mikroskopu niedostrzegłem w niéj żadnych żyjątek, tylko nieco włókna i krzystałów.»

»Spodziewałem się, iż ta czwarta próba najwięcéj będzie zawierała części stałych, czyli wyżéj wymienionych substancyi, lecz mocno się zawiodłem. Ciecz ta była gatunkowo lżejsza od poprzedniéj; co dowodziło, że nawóz utracił był już wszystkie swoje rozpuszczalne części; a zatém ogołocony został z użyźniających ciał.»

»Zastosójmyż wynikłość tych doświadczeń do praktyki. Ponieważ woda deszczowa przenikając nawóz na gnojowisku, zabiera z niego i unosi z sobą najżyźniejsze onegoż części; przeto ztąd wypływa, iż im częściéj jest on tym sposobem ługowany, tém téż mniéj jest skutecznym. Kto więc sądzi zbyt kosztownéem lub niestosownéem pokrywanie dachem gnojowiska, niech przynajmniéj zakłada je w miejscu wyższém, otoczy walikiem ochraniającym nawóz od napływu z wyższego miejsca wody, a do jéj odprowadzenia, otoczy toż gnojowisko małym rowkiem. Gnojowisko zaś powinno być tak położone, aby woda deszczowa ściągała się do studni lub zbieralnika, w najniższym onegoż miejscu wykopanego. Tą wodą a raczéj częstokroć nader żyżną gnojówką, zlewa się nawóz w czasie suchym, celem zapobiegania zbyt mocnéj fermentacyi; która podobnie jak ługowanie, pozbawia go wielu części odżywnych.»

»Doświadczenie uczy, że nawóz tym sposobem zlewany, nadzwyczajnie jest żyżny, a mianowicie, gdy przytém przekłada się ziemią, marglem, a nawet niechby już piaskiem, celem: naprzód wstrzymania zbyt szybkiéj fermentacyi; powtóre, zatrzymania części lotnych, które daremnie z niego uchodzą, gdy sam sobie zostawiony: a przeciwnie łączą się z ziemią, lub każdem innem ciałem do przykrycia lub przekładania nawozu użytém.»

»W ogólnosci z obchodzenia się wielu gospodarzy z nawozem po oborach, a szczególnie po gnojowiskach, widać najwyraźniéj, iż nie mają żadnego wyobrażenia różnicy (to mówi do Anglików! Red.) między nawozem żyżnym a chudym, czyli z części pokarm roślinny stanowiących ogołoconym, ani podobna przypuścić, iżby samochcąc, przy kosztownem wywożeniu na pół przydatnego nawozu, tak bardzo uszczuplali sobie plony. Rzecz bowiem najniezawodniejsza, iż kiedy akr (1=1123,7 sążni wiéd.) ziemi nawieziony nawozem jak być winien przechowanym, wyda, weźmy przeszło 40 buszli (1=blisko 8 garncy) zboża; ta sama przestrzeń ziemi, nawieziona taką samą liczbą fur nawozu wyługowanego, lub zwietrzałego i t. p. w równych zkąd innąd okolicznościach może i połowę powyższego plonu nie wyda. Jakaż to ogromna strata, zwykle całą korzyść rolnika stanowiąca, bo pierwsza połowa zbioru, na czynsz dzierżawny i koszta uprawy powinna być policzona; strata tém boleśniejsza iż jedynie przez niedbałość czyli złe obchodzenie się z nawozem poniesiona.»

---

## O terminologii używanéj w oznaczeniu różnych własności owiec, runa i wełny.

(*Przez E. W. Jeppe.*)

Odkąd wełna a raczéj wyroby wełniane stały się przedmiotem zbytku, namnożyło się wiele wyrazów, różne odcienia główuych własności wełny oznaczających. Lecz wyrazy te, z jednéj strony nie są jeszcze ogólnie znane; z drugiéj zaś częstokroć zupełnie mylnie tłumaczone i używane; a ztąd w zastosowaniu ich do rzeczy, czyli: w odznaczeniu różnych odcieniów własności owiec, runa i wełny największy powstał nieład i zamieszanie, bo niemal każdy inaczéj je sobie tłumaczy. Wszakże mała to na pozór okoliczność nader szkodliwie działa na udoskonaleuie wełny. Aby temu zaradzić, a zarazem położyć fundament do etymologii nauki o chowie owiec i własnościach wełny, skreśliłem następującą terminologję używanych wyrazów i przedstawiłem ją na zebraniu niemieckich gospodarzy w Altenburgu zebranych. Zebranie to uznało przedłożenie moje za tak ważne, że go poleciło zamieścić w zbiorze czynności swoich wychodzących pod tytułem: *Aemtliche Berichte der deutschen Land- und Forst - Wirthe.* Zacznę więc od wyłuszczenia własności ras mery-

nosów zarodowych do Niemiec z Kiszpanii sprowadzonych, a mianowicie.

1) Rasy eskurjalnéj, odznaczającéj się cienkością i delikatnością wełny.

2) Gwadelup, słynnéj z pięknéj budowy ciała oraz znacznéj ilości dobréj wełny.

3) Paular, Infandato i Negritti, które to rasy przy równie dobréj wełnie jak poprzednia, odznaczają się skórą sfałdowaną wielkiemi podgardlicami, oraz i przez to: iż ich jagnięta rodzą się pokryte włosami, a późniéj dopiéro dostają piękną wełnę. Z różnych nazwań tych ras, zachowano u nas tylko dwa nazwania, to jest: elektoralną późniéj zamieniono na nazwę elektoralną; i Negretti, zamieniono na Infandato. Lecz odnosi się to jedynie do zachowania nazwań, ponieważ rasowość, czyli pierwiastkowy typ tychże owiec, już to pod względem gatunku wełny, jako i budowy ciała, poniekąd całkiem już zniknął, skutkiem licznego krzyżowania i odmiennego hodowania. Albowiem lubo owca elektoralna odznacza się długiemi nogami, wysmukłą budową ciała, głową spiczastą, cienkiemi końcami ucha, jakotéż delikatną i cienką wełną, napojoną olejną tłustością; a owca Negretti posiada nogi krótkie, tułów silny, zwięzły, kark i głowę krótką, grube uszy i jedną wełnę mocno pokrytą tłuszczem do smoły podobnym, to przecież własności te, tak słabo są zakorzenione, tak łatwo mogą być zmienione przez paszenie i hodowanie, czyli mówiąc ogólnie: dzisiejsza owca elektoralna tak łatwo w Negretti zamienioną być może, że jednym jak drugim rasowości przyznać nie można. Owszem często widzimy odrębne pierwiastkowe własności tych dwóch ras, tak dalece z sobą pomieszane, że często dzisiejsza owca Negretti, przy zachowaniu pierwiastkowéj budowy ciała, posiada wełnę do elektoralnéj bardzo zbliżoną; i odwrotnie.

W Czechach widziałem posiadające wszelkie własności elektoralnych, a przecież pochodziły one z gniazda Infansado z Hiszpanii sprowadzonego i tylko same z sobą, czyli bez użycia tryków elektoralnych rozpłodzone były.

Podobnież natrafiamy w Saksonii owce, które z wejrzenła bierzemy za Negretti; a przecież ich właściciele podają je za najczystszą elektoralną rasę. I w rzeczy saméj, ich pochodzenie od najlepszych elektoralnych stad, tak dalece żadnéj nie ulega wątpliwości, jak ich rozmnażanie rasowe, czyli samo w sobie jest niezawodnem.

Kto ma na celu największą cienkość wełny, bez względu na jéj obfitość, czyli wełnistość owcy, ten przy stosownym wyborze owiec rozpłodowych, a mianowicie tryków, posiadać będzie w krótce owczarnię elektoralną, i odwrotnie: mając jedynie wełnistość owiec na celu, niezadługo mieć może doskonałą owczarnię Negrettów. Ztąd widać jak jest nieodzownie potrzebném dokładne oznaczenie każdéj z tych dwóch ras merynosów właściwych jéj przymiotów i podług tego rozmnażanie ich, celem utworzenia ras stałych.

Stałość rasy czyli rasowość (*Konstanz*). Gniazdo, czyli ród jakowych zwierząt, wtenczas jest stały, kiedy ich własności normalne w zupełności objawiają się w ich potomstwie. Rasowość utworzyć można: zachowując w rozmnażaniu i hodowaniu zwierząt, przez pewną liczbę pokoleń jedne i te same zasady, co do główných przymiotów rasowych.

Normalna budowa ciała. Podług prawa przyrodzenia, owce rozpłodowe, normalnie zbudowane, powinny mieć kadłub zwięzły, nogi silne, dobrze zbudowane, uda jądrne, kark okrągły, silny, głowę krótką, oczy czyste, uszy krutkie i grube.

Budowa ciała wyrodna (*ueberbildet*). Głowa kończasta, powieki czerwone, uszy długie, przezroczyste: są to najpewniejsze oznaki wyrodzenia, skutkiem zbytecznego uganiania się za cienkością wełny.

Przystąpmyż teraz do opisania runa.

Runo normalne. Normalnem we wszystkich częściach zowie się runo, gdy posiada własności należące do sortowania, do którego podług klasyfikacyi zamieszczoném zostało.

Runo czysto praktyczne. (*Rein praktisch*). Jest to nowy zupełnie wyraz mający oznaczyć runo wełniste, a wełnę jądrną, mocną.

Runo gęste, zamknięte (*geschlossener Wollstand*). Runo wtenczas jest zamknięte, gdy wełna na nim jest tak gęsta, iż rozłożywszy ją na owcy, skóra jéj przedstawia się jako cienka smużka czyli linijka; a im takowa jest ciensza, tém téż wełna jest gęstsza, runo bardziéj zamknięte. W ówczas runo ma powierzchnię gładką, równą, w dotknięciu krzepką, czyli twardawą.

Runo trzęsące, rzadkie, próżne (*Schütterwollig, dünn, leer*). Przeciwne poprzedniemu jest runo rzadkie. W tym razie wełna sama przez się rozdziela się na ciele, mianowicie wzdłuż grzbietu i na krzyżu.

*

Runo silne, bogate, znacznéj objętości (*Maechlig*, *Reich*, *Voluminoes*). Nazywa się runo zamknięte, gdy wełnę ma wszędzie gatunkowo długą, gęstą, czyli nabitą.

Runo niewyrównane, zbaczające, (*abfallend, nicht aushaltend, abweichend*). Tak się nazywa runo, którego wełna na różnych częściach ciała, np. na kłębie, na krzyżu, na szyi, na udach, bardzo jest różna od wełny na bokach i łopatkach, pod względem cienkości i budowy.

Runo klarowne (*klar*) jest to, którego kosmyki, po rozciągnieniu na stole runa, w wyższéj części, do połowy wysokości, zupełnie są rozdzielone jedne od drugich; a w niższéj (od skóry) na kształt siatki z sobą się łączą.

Runo powikłane (*Verworren*). Tak się nazywa runo, którego powierzchnia pokryta jest pojedyńczemi włosami wełny, w różnych kierunkach się krzyżującemi, a prócz tego, kosmyki nieregularnie są zbudowane.

Runo przerosłe, (*Ueberwachsen*). Często włosy poprzednio opisane, są grubsze od włosów reszty wełny, i wystawają z runa: runo takie nazywa się przerosłe.

Runo zpilśnione, (*Bordig, Filzig*). Zpilśniałem nazywa się runo, którego wełna na stronie dolnéj (odstrzyżonéj) tak mocno z sobą jest połączona, że przy rozciąganiu runa, nie tworzy powierzchni do siatki podobnéj, lecz raczéj zdaje się jakby włosy były zrosłe, czyli powikłane i do kupy zlepione. Skoro wada ta w wyższym stopniu się objawia, wtedy dolna strona runa, tworzy jakby gładką czyli stałą powierzchnię, a powikłane włosy dochodzą aż do wierzchołków kosmyków. Runo takie poniekąd staje się zupełnie nieużyteczném.

Runo wyrównane (*Ausgeglichen*); jest to, którego wełna z kłębu, szyi, grzbietu, krzyża, dolnéj części brzucha, o ile podobna, zbliża się do wełny na łopatkach i na bokach.

Z tego wypływa ściślejsze oznaczenie kosmyków (*Stapel*) wełny.

Kosmykami nazywamy snopeczki wełny, utworzone przez połączenie się pojedyńczych pasmek wełny (*Wollstroenchen*), które odosobione od siebie, stanowią runo. Zwykle od dołu (od skóry) do połowy swojéj wysokości kosmyki są z sobą powiązane, sterczącemi na ten cel włosami w ten sposób, że od strony odstrzyżonéj formują jakby siatkę, która im jest regularniejszą, tém też runo jest doskonalsze.

Wysokość i długość kosmyka. Wysokością kosmyka nazywamy jego naturalną długość, czyli włos wełniany w stanie niewyciągnionym; długość zaś jego po wyciągnieniu czyli wyprostowaniu włosa do tego stopnia, iż wszelkie karbiki, czyli zagięcia zupełnie nikną.

Szczyt lub wierzchołek kosmyka (*Gipfel*), nazywa się górny onego koniec.

Runo jednostajne z kosmykowane (*Gleichmässig gestopelt*), jest to, którego wszystkie kosmyki mają kształt zupełnie jednakowy.

Kosmyki wyrównane (*Gleichständig*) są wtenczas, gdy wszystkie równie są wysokie; nie zaś jak się to częstokroć trafia, na niektórych częściach ciała, a nawet obok siebie różnéj wysokości. Kształt zewnętrzny kosmyków, oraz ich położenie na skórze są bardzo różne.

Kosmyki małe. Im wełna cieńsza, tém kosmyki są mniejsze, to jest średnica ich grubości jest mniejsza.

Kosmyki zamknięte, tępe, okrągłe (*Geschlossen, stumpf, rund*). Skoro kosmyki tworzą równą i gładką powierzchnię runa, wtedy nazywają się zamknięte; tępe, gdy ich wierzch tworzy równą płaszczyznę; okrągłe, gdy wierzchołek jest zaokrąglony, wypukły.

Kosmyki szerokie, wielkie, pełne, (*Breit, gross, vollgewachsen*). Skoro kosmyk ma wielką średnicę, a powierzchnia onegoż kształt sześćścienny, kostkowaty, (*würfelförmig*,) nazywa się szeroki, albo wielki lub téż pełny.

Kosmyki kalarepowe, rzepakowe, kształtu igły (*Blumenkohl-Stopel, Rapssaat-Stopel, Nähnadel-Stopel*). Kosmyki małe w górze zamknięte i zaokrąglone, nazywają się kalarepowemi, od kształtu téj rośliny. Skoro zaś pojedyńcze pasemka, z których tworzy się kosmyk nie połączają się z sobą w górze, lecz raczéj przedstawiają powierzchnię jakby z małych ziarnek złożoną, wtedy taki kosmyk nazwano zasiewem rzepakowym (*Rapssaat-Stopel*. Jeżeli zaś główki rzeczonych kosmyków są mniejsze od ziarna rzepaku, a przytém kończaste, w ówczas kosmyk nazywa się igłowaty (*Nähnadel-Stopel*).

Kosmyki otwarte, próżne, nabrzmiałe, (*Offen, hohl, geschwollen*). Kosmyki, których wierzchołki nie są ściśnione, czyli zamknięte, nazywają się otwarte. Często kosmyk w górze jest zamknięty, a ku skórze próżny; ma to miejsce w tenczas, gdy

zaraz po strzyży owce są obficie karmione, a później głód cierpią.

Kosmyki zgrzebne, czyli pakułowate, mechowate. (*Werwicht*, *Moosig*), tak się nazywają kosmyki, których wierzchołki nie mają równéj powierzchni (nie są zamknięte) lecz raczéj pojedyńcze włosy z nich wystają.

Kosmyki powikłane, nieklarowne. (*Verworren, unklar*). Kiedy pasemka włosów, kosmyk stanowiące, leżą nieregularnie jedno obok drugich, czyli krzyżują się w kosmyku, lub przechodzą do obok stojących, czyli będąca w nim wełna nazywa się powikłaną i nieklarowną.

Kosmyki ulotne (*Flüchtig*) są te, których pasemka nie są mocno skupione, lecz raczéj mniéj więcéj oddalone od siebie.

Kosmyki kończaste (*Spitzige Stopel*). Kiedy pasemka są niejednostajnéj długości, a przytém ich wierzchołki zakończają się nierówno, wtedy kosmyk nazywa się kończasty.

Kosmyki skręcone, (*Gedrehter-Stopel*) są te, których wierzchołki pasemków są pokręcone.

Kosmyki tasiemkowate (*Bandförmige-Stopel*). Kiedy pasemka w kosmyku, lub same kosmyki nie są z sobą połączone, lecz raczéj od samego spodu do góry pojedyńczo stoją, wtedy nazywamy je tasiemkowemi, z powodu podobieństwa, jakie ma takowa wełna do wązkich tasiemek.

Przejdźmyż do własności wełny w ogólności. Wełna dzieli się na wełnę sukienniczą, do czesania czyli czesaną (*Kammwolle*) i ordynaryjną czyli krajową (*Kluftwolle?*).

Wełna sukiennicza. Dobra sukiennicza wełna powinna być krótka, cienka, skarbikowana, bardzo sprężysta, posiadać w wysokim stopniu siłę stępowania się (*Krempfkraft*), oraz dobrze się folować; tylko taka wełna daje sukna nabite, mocne i cienkie.

Wełna do czesania. Długość dwucalowa jest tu dostateczną, większa długość, naprzykład 3 cali i więcéj, ztąd nie jest przydatną, iż w tym razie wierzchnie końce włosów zwykle są grubsze od niższych. Natomiast główną własnością wełny do czesania jest gładkość (niekarbikowatość) i siła włosa. Wełna bowiem słaba; lub skarbikowana, wiele daje zgrzebła czyli pakuł wełnianych.

Wełna ordynaryjna, czyli krajowa. Tak się nazywa wełna gruba, niepoprawna, jaką wydają owce domowe w każdym kraju. Po większéj części służy ona tylko na pończochy i grube wełniane wyroby.

Wełna krepowa. Od niedawnego czasu nazywają wełną krepową tę, któréj karbiki włosów tak są drobne i delikatne, że ich kształt poniekąd niknie i wełna staje się podobną do krepy. Zwykle pokrywa się białym potém i rośnie nader gęsto.

Charakter wełny. Pod tym wyrazem rozumiemy nietylko połączenie większéj lub mniejszéj liczby tych własności, które podług miejscowości i innych okoliczności pragniemy w wełnie posiadać, lecz nadto i różne kształty włosów wełny, skutkiem klimatu, sposobu hodowania, karmienia zimowego i letniego utworzone. Tak np. mamy charakter wełny: normalny, krepowy, karbikowaty, gładki, sprzędzony, podobny do lnu; daléj: posiadamy szląski charakter wełny, saski, czeski, meklenburski, angielski, francuzki i t. p.

Szląski charakter wełny, ma następujące znamiona: kosmyk więcéj kończasty niż tępy, krótki i zamknięty, wysoki stopień cienkości; przeciwnie wełna saska odznacza się: kosmykiem tępym, obok wielkiéj delikatności i cienkości, i t. p. Tak więc, poniekąd wszystkie wełny mają pewien charakter, po którym biegły handlarz wełnę poznaje od razu i kraj z którego pochodzi; a który to charakter zwykle się zmienia, gdy owce do innego kraju przeniesione zostaną; naprzykład skoro owce szląskie pasą na bujnych pastwiskach koniczynnych w Meklenburskiém, w krótce ich wełna traci charakter szląski: staje się dłuższą, nieco grubszą, tłustszą, mniéj delikatną, ale natomiast mocniejszą.

Natura wełny. Wyrazy: natura i charakter wełny, bardzo często bywają używane za jedno brzmiące. Tymczasem, wyraz natura oznacza tylko stan chwilowy wełny: podług tego, charakter wełny może mieć złą i dobrą naturę. Wełna posiadająca najszlachatniejsze własności, może mieć złą naturę jako przedmiot handlu; naprzykład, być ostrą, szorstką w dotknięciu, w skutek złego utrzymywania owiec, lub złego ich mycia. I przeciwnie, wełna z mieszańców może mieć dobrą naturę, gdy jest dobrze wymytą, gdy jest miękką, delikatną w dotknięciu, a przytém mocną. Zresztą co do tych dwóch wyrazów natura i charakter wełny, nienależy się ściśle przywiązywać do wyrazów wielu handlujących wełną Często bowiem słyszymy ich mówiących: „Ta wełna ma złą naturę, a ta nie ma dobrego charakteru;” a tymczasem, sami nie wiedzą co przez to wyrażają.

Wełna wysoko szlachetna i szlachetna (*Hochedel*, *edel*). Wełna połączająca w sobie najcelniejsze własności, a mianowicie: cienkość, wyrównanie i miękkość obok mocy, służy do najlepszych wyrobów, i dlatego nazywa się szlachetną lub wysoko szlachetną. Miękkość czyli jedwabność wełny, pochodzi jedynie od sposobu hodowania i natury roślin delikatnych, jakiemi się owce żywią. Przeciwnemi tejże własności są: surowość (*barsch*), szorstkość, sztywność, suchość. Są także wełny miękkie, puchowate (*flaumige*), wątłe i kruche, które będąc zbyt słabe na wyroby, nie zdatne są dla fabrykantów, a niekorzystne producentom, gdyż zbyt mało ważą i w niższéj są cenie.

Wełna z odstępami, zgłodniała i chorobliwa (*Knick- oder Absatzwolle, hungrige und kranke Wolle*). Z braku paszy powstaje we włosie wełny odstęp, czyli kolanko o wiele cieńsze i słabsze od poprzedniego miejsca; wydarza się to także gdy nagle pasza się zwiększa, oraz w przypadkach wynikłéj choroby. Wełna posiadająca takowe ustępy, nazywa się zgłodniałą, a w wyższym stopniu chorobliwą. Wyroby z niéj są słabe, gdyż w miejscach odstępów z łatwością się rozdzierają. Wszakże im częściéj następuje nagła zmiana paszy, a następnie więcéj się tworzy ustępow, tém též wełna jest gorszą.

Tłustość wełny, czyli pot tłusty. Substancja olejna, którą wełna mniéj więcéj bywa napojoną, a którą nazywamy tłustością czyli potem tłustym wełny, służy do zabezpieczenia włosów wełny, od szkodliwych wpływów, czyli do utrzymania ich w stanie normalnym. Ilość onéj zależy w części od rasy, w części od pielęgnowania i karmienia. Im pasza obfitsza i większe w owczarni ciepło, tém więcéj powstaje w wełnie tłustości. Tłustość ta ma różny stopień rozpuszczalności, to jest: rozpuszcza się w wodzie, z większą lub mniejszą łatwością. Skoro jest bardzo lépka i trudno rozpuszczalna, nazywa się woskową lub smoloną. (*Wachs- oder Pechartig*).

Wełna tłusta, przepełniona tłustością. Wełna, skutkiem obfitego pokarmu obfitująca w przepełnioną tłustość, nazywa się tłustą; w wyższym zaś stopniu, przepełniona tłustością; ostatnia nazwa służy jéj szczególniéj wtedy, gdy tyle posiada tłustości, że się trudno pierze, lub zwyczajnym sposobem wcale jéj nie można wyprać. Wełnę tłustą, nawet po należytém wypraniu, można poznać, gdyż jéj karbikowatość, skutkiem obfitéj paszy, jest większa a włos grubszy.

Wełna sucha, słomiasta, drzewna, ślista, obumarła, do lnu podobna. (*Trocken, strohig, holzig, glasig, todt, flachsig*). Przy niedostatku potu tłustego, stan wełny oznacza się najwyraźniéj i najdobitniéj, przez wyrazy wyżéj wymienione.

Różne odcienia wełny wypranéj na owcach wyrażają się przez następujące wyrazy: lśniąco-czysta (*blank*) czysta, brudnawa, źle wymyta.

Nakoniec przejść nam zostaje własność włosa wełny:

Włos wełny. Wiadomo co się rozumie przez włos wełny. Wielu w miejsce tego wyrazu, używa nazwy nitka wełniana (*Wollfaden*), ponieważ włos wełny i wełna włosiana, oznaczają pewien rodzaj wady wełny.

Wyższy koniec włosa wełny nazywa się wierzchołkiem, niższy korzeniem.

Karbiki czyli łuczki włosa (*Bögen, Kräuselungen*). Zagięcia, jakie w różnych kształtach na włosach wełny postrzegamy, nazywają się karbikami, łuczkami. Włosy najcieńsze posiadają ich do 36 na jednym calu naturalnéj długości włosa.

Jeżeli též karbiki mocno są wydatne, i formują więcéj niż pół koła, nazywają się wysokiemi, a wełnę znaczkowaną (*markirt*). Jeżeli zaś są podobne do zagięć (oczek) wyporek z wyrobów igliczkowych, wtenczas wełna nazywa się oczkowatą, czyli wyporkowatą (*maschenartig*).

Włosy sprzędzoze, skręcone czyli nitkowate. (*Zwirnhaarig*). Skroro włosy tak mocno z sobą się łączą, że pasemka wełny podobne są do jednego włosa, ówczas nazywają się lekką przędzą (*Leichter Zwirn*); gdy wada ta w wyższym objawia się stopniu, włosy zowią się zwarzone (*krellig*); w najwyższym stopniu, nazywano je przędzą, W tym stanie nie posiada wełna kosmyków, jéj powierzchnia przedstawia się w małych guzełkach i dlatego nazwano ją guzełkowatą (*knohterich*).

Włosy eleganckie, czyli regularnie skarbikowane (*elegant gewachsen, regularmässig gekrauselt*) są te, których karbiki od samego korzenia włosa aż do jego wierzchołka, są równéj wielkości i kształtu, i formują regularne półkoła.

Płaskie karbiki (*flache Boegen*), nazywają się te, które nie są półkoliste. Jeżeli zaś mało są wydatne, włos taki nazywa się mniéj więcéj gładki czyli prosty.

Cienkość włosa. Przez cienkość rozumie się mała średnica onegoż.

Włos wyrównany. Niewyrównany. Skoro wszystkie włosy, kosmyk stanowięce, są w średnicy mniéj-więcéj sobie podobne, wełna taka nazywa się wyrównana. Niewyrównana jest zaś wtedy, gdy włosy są różnego kształtu i grubości.

Złe wierzchołki. Włos czysty. Gdy włos wełny grubszy jest ku wierzchołkowi, mówiémy, że ma zły wierzchołek. Taki włos nazywają Niemcy (*Untreu*) odrodnym; jeżeli zaś wierzchołek równie jest gruby, jak inna część włosa, zowią go (*treu*) (dorodnym, wiernym). Włos czysty (*reines Haar*) jest ten, który nie ma żadnéj wody.

Sprężystość czyli elastyczność. Elastycznym jest włos, który bez zerwania da się rozciągnąć po za swą naturalną długość, a będąc puszczony, wraca zupełnie do téjże naturalnéj długości. Jeżeli zaś wraca do niéj szybko i silnie, ma nerw, czyli moc.

Giętkość, kruchość, (*Geschmeidigkeit, Spraedigkeit*). Własność włosa wełny zginania się za najmniejszym powiewem (dmuchnieniem), gdy go trzymamy przy jednym końcu w palcach, nazywa się giętkością; przeciwna zaś jego własność jest kruchością; objawia ona się częstokroć w włosach prostych, czyli gładkich.

Włosy wątłe, mdłe, kruche (*Mattes, mürbes Haar*). Włosy nieposiadające sprężystości, nazywają się wątłe, kruche.

Włosy kolące (*Stiechelhaare*). Psie lub kozie włosy. Włosy kolące są to te białe, kruche, lóżne włoski, które czasami trafiają się w kosmykach run poprawnych. Włosy zaś psie lub kozie są grube, gładkie, proste, i mocno trzymające się skóry.

Nadwłosy (*Ueberhaare*). Tak się nazywają włosy, które łączą czyli wiążą z sobą kosmyk. Skoro ich wierzchołki stérczą po nad powierzchnią runa, czynią ją nierówną, czyli właściwie mówiąc kosmatą.

Włosy połyskowne (*Glanzhaare*) Na szyi owiec znajdują się czasami włosy błyszczące, połyskowne, do surowego jedwabiu podobne, które w miarę uszlachetnienia giną.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

### Konkurencja

Nie ma nic absosutlego na ziemi, wszystko jest względne. Dla tego następujący artykulik wydrukowano w 44 numerze rozmaitości tutejszych z dnia 31go października małémi literami, dlatego drukuje go Tygodnik rolniczo-przemysłowy literami dużémi: „Konkurencja pobudowała miasta; konkurencja żywi milljony; konkurencja przysparza posiadaczom ziemskim możności uprzyjemnienia sobie życia wszelkiémi wygodami i ozdobami cywilizacyi; konkurencja sprawia, iż ubogi wyrobnik czystą koszulę zamiast surowéj skóry zwierzęcéj przywdziewa, a nawet téż niekiedy dobrą książkę przeczytać może, i że się, jak dziki człowiek z maczugą w ręku, po lesie nie wałęsa. Ależ konkurencja nie panuje tylko (?R) na targowiskach i w portach, zkąd bez niéj, niewięcéj odpływałoby okrętów do Ameryki, jak np. holenderskich okrętów z Jawy do Japonii. Jedyny okręt europejski przywoziłby nam cukier i kawę, co teraz, przy konkurencyi, tak tanio nabywać możemy. Konkurencja zabiéra miejsce na mownicy w izbie députowanych; zaszczyca wór z wełną w izbie angielskich lordów, na którym teraz prosty dorobkiewicz siedzi; konkurencja prowadzi do steru ministerjalnego, który niedawno w ręku fabrykanckiego syna się znajdował, ponieważ więcéj zaufania w kraju, niż wszyscy synowie lordowscy, posiadał. Konkurencja daje krzesła burmistrzowskie w londyńskim *Mansion-house*, i katedrę professorską. Teraźniejszy lord-major Londynu wszedł jako ubogi chłopczyna do téj stolicy handlu, a własną zabiegłością, pracą, uczciwością i błogosławieństwem nieba, doprowadził do tego, iż dziś stoi na czele najbogatszego miasta w świecie. Bez konkurencyi byłby w Londynie tylko jeden aptékarz, jeden rzeźnik; bez konkurencyi nie byłby Londyn miastem, jakiém jest dzisiaj."

*Biała 22 października.* Ceny produktów są następujące: korzec pszenicy 9—10 złr., żyta 7½—8 złr., jęczmienia 6 złr., owsa 3½ złr. m. k. Korzec kaszy hreczannéj 10½—11 złr., jagieł 11½—12 złr., krup jęczmiennzch 9—12 złr., grochu 8—10 złr., fasoli 10 złr., a korzec czerwonych zdrowych kartofel na jedzenie 6 złr. m. k. Dosyć dostawiają kapusty i sprzedają kopę główek po 24 kr. m. k., górale dużo jéj zabierają. Oziminy wyglądają bardzo dobrze, tylko w pszenicy, w koniczyskach zasianéj, myszy szkodę robią. Koniczynę i łąki koszą po trzeci raz. Wiadro okowity płaci się po 20 złr. m. k.

*Od Sącza dnia 24. października.* Oziminy wcześniejsze są tak bujne, że je spasać potrzeba, ciepła

bowiem jesień nadzwyczaj sprzyja roślinieniu; późniejszych atoli jest u nas więcéj, gdyż w okolicy naszéj praktykowany jest siéw późniejszy ozimin, które zazwyczaj w kartoflisku siewają. Ziemniaki już niemal wszędzie wykopane, lecz nieurodzaj onych niepamiętny; ledwo brat brata, że powiémy, zrodził, komu drugie przyrodziło się ziarno, temu szczęścia życzyć można. Przy takim składzie rzeczy niedziw, że za korzec ziemniaków już 2 złr. 12 kr. m. k. płacą, lecz i po téj cenie trudno dostać, bo nikt prawie nié ma ich na sprzedaż, zaledwo na ograniczoną potrzeb domową i sadzenie wystarczy, jeżeli się jeszcze zdrowo przechować dadzą. Komużaś nieco zbędzie, ten je dotrzyma starannie do wiosny, pewien uzyskania niepamiętnéj ceny. Dla nieurodzajności ziemniaków i zboże trzyma się wysoko w cenie. I tak: za korzec pszenicy płacą po 8—9 złr., żyta 7 złr. 40 kr. do 8 złr., jęczmienia 6 złr., (lecz i po téj cenie trudno go dostać,) owsa 2 złr. 48 kr. m. k. Cena ta nietylko niespadnie, ale podniesie się ku wiośnie znacznie wyżéj: mianowicie gdy lud górski, któremu już teraz żywności brakować zaczyna, po zakupno zboża do nas spuszczać się zacznie. Nieurodzaj bowiem w górach jest tak wielki, że już w Nowymtargu płacono za korzec żyta 10 — 10 złr. 24 kr., owsa 2 złr. 48 kr. do 3 złr., za korzec ziemniaków 2 złr. 48 kr. m. k. — Konicz nasienny wszędzie obficie zrodził, ale paszy wszędzie mało; ztąd téż bydło robocze tańsze jak po inne lata, a o bydło opasowe coraz trudniéj, którego obecnie, gdy gorzelnie dla braku ziemniaków robić niebędą, mało co wyjdzie z wypasów zimowych. Z téj saméj przyczyny co zboże drożeje i wódka, już teraz płacą za garniec 30° okowity z anyżem po 1 złr. 48 kr. m. k., a lubo propinacje bardzo słabo idą, gdy jednak produktu na własną konsumcję niestarczy, spodziwać się można, że cena dzisiejsza gorzałki nierównie wyżéj jeszcze się podniesie.

*Dobromil 26 października.* Zimowe zasiewy wyglądają bardzo ładnie, jak mało w którym roku, niemal wszystko rzucone ziarno zeszło; dobrze już wkorzenione, zdaje się, ze sprosta choćby i nie bardzo sprzyjającéj zimie. Niżéj ku dołom w błonnych rolach myszy wiele szkody robią, a szczególniéj w pszenicach; podkłady już pouzupełniano, i wiele bardzo naorano pod wiosienne posiewy. — Smutna, smutna! tu przyszłość: w osadach, składających się z tysiąca dusz, trzysta już spotrzebowało cały zapas żywności, mający wystarczyć do nowego zboża; sposoby zaradcze są już za obrębem prywatnych; kapusty wprawdzie się udały, ale te są miękskie i i w wielu miejscach psuć się poczynają; kartofli nieurodzaj jakiego niepamiętają — do jakiego to stopnia! wyjaśni niniejsze wyszczególnienie: We wsi G. wysadzono 130 korcy, wykopano 12 kr.; — we wsi J. posadzono 300 korcy, wykopano 180 korcy, we wsi R. wysadzono 600 korcy, wykopano 213 korcy ziemniaków; o jednem dopiéro miejscu słyszę, gdzie się wróciło nasienie; do téj klęski dodać trzeba, że mimo najstaranniejszego przechowania psuć się poczynają: psucie poczyna się od pleśni centkowéj, która przechodzi w zgniliznę, sięgając w środek kartofla; przebierając zdaje się, że się je należycie zabezpieczyło, tymczasem nie, między odłączonémi postrzega się znów centki spleśniałe; między pięćdziesięcioma gorzelniami i jedna nie będzie w ruchu, wyjąwszy, jeźli psucie się weźmie górę, natenczas właściciele gorzelń będą przymuszeni zrobić jeden, dwa zaciéry. — O tuczeniu wołów tu niesłychać, nawet suchą paszą, przy tak wysokich cenach zboża, niebyłoby rachuby. — Ceny zboża są następujące: za korzec pszenicy 17 złr., żyta 14 złr., owsa 5 złr. w. w.; za korzec kartofli, między którémi już dużo zbolałych, 5 złr. w. w.; jeżeli psucie się kartofli przez odmianę aury nie ustanie, niechybne następstwo, iż cała okolica straci nasienie kartoflane.

*Czernielica 30 października.* Korzec żyta i korzec pszenicy płacą kupcy stanisławowscy po 10 złr., korzec jęczmienia 3 złr., owsa 2 złr., hreczki 3—4 złr., garniec okowity 1 złr. 15 kr. m. k. Kukurydza na Bukowinie spadła na 2 złr. 24 kr., z 3. złr. 12 kr. m. k. Plon kartofel niezły był na Bukowinie, wszakże w kopcach gniją i ratują je przebieraniem. Korzec tych kartofel ledwie 12 kwart szumówki wydaje.

*Targ na woły we Lwowie w poniedziałek 2. listopada.* Przypędzono 513 sztuk wołów. Sztukę ważącą po 9 kamieni mięsa, a mającą 4/5 kamienia łoju płacono po 25 złr.; a sztukę ważącą po 15 kamieni mięsa i mającą po 3 kamienie łoju płacono po 40 złr. m. k. Cetnar łoju topionego 17 złr. m. k.

*Cena produktów we Lwowie.* Korzec pszenicy płacą 13—14 złr., żyta 10—11 złr., jęczmienia 9—10 złr., hreczki 10—11 złr., owsa 6—6 złr. 15 kr., garniec okowity 30° 4 złr. w. w.

**Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.**